

Dziennik Poznański  
chodzi codziennie z wy-  
jątkiem niedzielnych i  
świętych.  
Cena kwartału  
w miejscu 2 tal.  
Pocztą krajową  
2 tal. 18 sgr. 9 fen.  
Wszelkie rękopisy  
Dzienn. Pozn. przysła-  
nie zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opłacają się  
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelm. Nr. 8.  
Listy  
do Redakcy i do Ekspo-  
dycy winny być  
frankowane.

**Poznań, 20 stycznia.** Artykuł „Polacy i Indianie“ do-  
kajac jedną z kwestyj najżywniejszych, samą nawet podsta-  
wą, znalazł rozgłos który silnie wibruje w dziennikarstwie,  
i tak Boże, aby wibrował w umysłach całego narodu. Wtedy  
żadne będą środki nawet Murawiewowe, których próbę za-  
iera okólnik wczoraj przez nas podany, a z którego przema-  
ać się zdają do nas wyrazy owych posłów samajskich po-  
acających w góry rodzinne: „Quod spiramus, quod vitam  
mus, quod formas hominum habemus, indignatur.“ (Ze-  
chamy, że żyjemy, że kształt ludzki mamy, eburza ich.)

„Ale się już ma ku zbawienemu w narodzie zwrotowi,  
ry braku dopełni, świeża nam jest rękojmią między innymi  
stępująca korespondencya do Nadwiślanina:

„W ostatnich tygodniach dziennikarstwo nasze w większej  
ści powtórzyło w swoich pismach artykuł z Dziennika  
terackiego pod tytułem: „Polacy i Indianie“. Artykuł  
poruszył kwestyą nader ważną bo w swoich krótkich ale  
nych i wyraźnych zdaniach przedstawiając ni jak obce  
żenie narodu ze względu na stosunki ekonomiczne, podał  
żówki w jaki punkt winny być skierowane siły narodowe,  
ymy mogli się oprzeć naciskowi zewnętrznemu i mieli pod-  
wy realne do utrzymania się na terytorium, jakie dziś liczą  
ności naszej zajmujemy.

Kwestya to zapewne najważniejsza, jaką mieć możemy.  
kiedyś nad tym więcej przystoi myśleć, jeśli nie dziś wła-  
e, po tyloicznych a tak smutnych doświadczeniach gdyśmy  
rzy trzy razy, a zawsze wśród innych okoliczności, dźwigali się  
próżno z upadku? Kiedyż więcej myśleć nad tym, jak stanąć  
obronie praw naszych i ratować gwałtowny żywot narodowy,  
li nie dziś, gdy z jednej strony napływ Niemców ruguje nas  
osiadłości naszych, podbijając nas moralnie, bo wyższą or-  
nizacją i zachodami przemysłu, z drugiej zaś Moskwa oko-  
wytrzebione z ludności polskiej osadza rokosznikami, pod-  
ając nas fizycznie, bo bezprawiem i gwałtem? Czy długo  
żna jeszcze odkładać sprawę tyle żywotną, do dalszego i póź-  
niejszego namysłu, dzisiaj po takich wielkich wstrząśnieniach  
ralnych i materyalnych, kiedy, okazawszy nieprzyjaciółom  
szym, że żyjemy życiem jeszcze pełnym i krzepkim, zaostrzy-  
ny ich czujność i zabiegliwość do nieustannego tępienia na-  
dowości naszej? Wszakże to cel tej kwestyi, wszakże od roz-  
żenia i zastósowania sił narodowych zależy cała przyszłość na-  
du. Dziś wielki czas rozwinąć wszystkie siły, ale nadto i ró-  
ie wielki czas mądrze onemi pokierować, bo każdy krok fał-  
wy, każde drobne zdarzenie oddała w czasie, rezultat ed za-  
erzonego celu, jak się oddalają w przestrzeni kątów ramio-  
u. Dziś nie ma już czasu zastanawiać się, jak stanąć u celu  
żności narodowych wybitym traktem filozofii, czyli dróżyna-  
poezyi, czy gościńcem szlachetności i poświęcenia, czy też  
nowcami egoizmu i samolubstwa: dzisiejszych zachodów ha-  
m winna być: konieczność, użyteczność i praktyczność. Ce-  
n jednym jest życie narodu, a do tego celu piąć się trzeba  
zyskami drogami, trzeba użyć wszystkich i wszelakich  
odków, jakie są pod ręką, byle godziwych; inaczej bowiem,  
li nie będziemy bronili żywota narodowego równą bronią,  
ierie nas oczekuje niechybnie. Kto w chwilach rozstrzyga-  
ych wzdryga się ostatecznych użyć środków, ginąć musi.

Każdy naród, który rości sobie prawo do tego imienia,  
winien mieć poczucie, wolą, być narodem, powinien mieć  
ez siebie samego wyrobioną ideę narodowości. Ale nie dość  
tém, naród musi posiadać nadto środki, aby tę ideę mógł  
ciem przyobiec. Im potężniejsza i rozleglejsza idea, tém  
ksze i obszerniejsze muszą być środki materyalne. Ztąd  
praca narodowa jest dwojakiego rodzaju: jedni pracują fi-  
ycznie, aby z bogactw materyalnych i nagromadzić zasob-  
w na jego potrzeby, drudzy pracują umysłowo, aby naród  
odnością ducha ludzkiego użył tychże zasobów materyalnych;  
e dwa rodzaje pracy wzajemnie oddziaływające na siebie  
elą narodowi odpowiednią drogę postępu i doskonałości  
ralnej.

U nas, którzy jesteśmy sierotami zapomnianymi w rodzi-  
e narodów europejskich, którym nie wolno tak się rozwijać,  
k tego nasze potrzeby wymagają, nie jest wcale rzeczą obję-  
ną, jak rozdzieloną zostanie praca wśród klasy inteligentnej,  
go rdzenia narodu, wśród klasy, która jest kością pacierzową  
rodowego organizmu; u nas wcale nie jest rzeczą obojętną,  
ki kierunek biorą zajęcia całej naszej społeczności, czy one  
zamykają w szupłych granicach osobistych familijnych  
chodów, czy też społeczność przyszedłszy do przekonania, że  
brobyt jednego indywiduum jest częścią dobrobytu całego  
muje swe stosunki i obowiązki w rozległych granicach na-  
du.

W dziedzinie umysłowej pracujemy wiele, nie zrobiliśmy  
go cośmy powinni, ale nam też nie wszystko wolno. Atoli  
polu pracy materyalnej nie robimy tego co możemy i cośmy  
ić powinni. Praca nasza materyalna stoi na bardzo niskim  
pniu rozwoju, potrafimy wydobywać bogactwo, i to jeszcze  
e wszędzie dobrze, z ziemi, u innych źródeł czerpać nie  
niemy, a niektóre są nam nieznanne. Tymczasem Zachód po-  
bił na tém polu pracy doświadczenia i zostawił nas w tyle za  
ją. Dziś nie dość pracować, kto chce z korzyścią pracować,  
ten powinien umieć pracować. Postęp wielkimi idzie  
okami, człowiek odkrył różne źródła bogactwa, wynalazł  
zne sposoby bogactwa się, gdy mu sił własnych zabrakło,  
przył się z wszystkimi elementami przyrody, aby rezultat  
ych zachodów potroić, dziesiątkować.

Ktokolwiek spojrzysz dokładniej na rozwój i stan narodów

zachodniej Europy, przyznać musi, że tam interesa matery-  
alne nie tylko coraz więcej występują na widownię i oddziały-  
wają na wszelkie ruchy polityczne i socyalne, ale nadto do-  
strzeże, że one są jedyną podstawą ich rozwoju i siły, że wła-  
śnie one interesa materyalne uzdatniają zachodnie narody do  
zaspakajania swoich potrzeb, do wytrwałego energicznego wy-  
konywania swych przedsięwzięć. Anglia i Francya w ostatnich  
stu latach wydały ludzi, którzy pisali rozprawy i zajmowali  
krzesła ministerjalne, którzy wydawali systemata logiki i filo-  
zofii i oświecali pismami spólobywateli w przedmiotach czy-  
sto materyalnych, którzy otaczali się zapleśniąłymi książkami,  
a mimo to wywierali potężny wpływ na sprawy bieżące. Od  
stu lat Anglia i Francya przodkują narodom wszystkim na  
drozce postępu.

Tymczasem u nas jakże jest inaczej! Cała klasa inteli-  
gentna, starcy i młodzi, zajmują się studjami humanitarnymi,  
uprawiając pole głównie literatury pięknej. W literaturze na-  
szej pojawiło się kilka talentów li poetycznych, całe plutony  
nowych pisarzy poszły w ich ślady, zakwitła wtedy poezya,  
powieść, historia. A w tém wszystkim czego nas uczono, co  
nam przedstawiano? Oto czarowne chwile przeszłego żywota  
malowano czarowniejszymi jeszcze obrazami, cnota i prawda  
była przebrana, a wady i błędy zakrywane, bo poetom wszy-  
stko wolno. Za wpływem literatury i klasy inteligentnej po-  
szło, żeśmy za dostateczny warunek wykształcenia narodowego  
uważali, znajomość arcydzieł piśmiennictwa naszego: Nauczy-  
liśmy się myśleć i czuć, filozofować i kochać, ale to niedosta-  
teczne wykształcenie narodowe, jeśli od tego wykształcenia  
chcemy spodziewać się wzrostu i podniesienia narodu. Litera-  
tura, jeśli ma mieć zadanie dźwignię narodu z upadku, po-  
winna wyrobić w sobie osobny dział, któryby dotykał spraw  
najżywniejszych i pouczał społeczność, jak ma pracować, aby  
stanąć na pewnych podwalinach przeciwko wszelkim wstrzą-  
śnieniom. Inteligencya narodowa winna przez piśmiennictwo  
nietylko oddziaływać na serce, ale wprost wykazywać, jak na-  
ród ma chodzić około interesów materyalnych.

Bądźmy przekonani, że samą poezyą, powieścią, znajom-  
ością starych krenik, daleko nie dojdziemy: wyróbmy pośród  
siebie opinią, że aby być narodem, nie potrzeba tyle uprawiać  
literatury pięknej, ile my stosunkowo do innych zajęć czynimy,  
że nie samych poetów trzeba, aby utrzymać życie narodowe,  
ale ludzi czynu, pracy, ludzi słowa wprost czyn rodzącego.  
Poezja utuli nas w marzeniach, zapali, otworzy chęć do czynu,  
do pracy, ale nie pouczy nas wcale umiejętności pracowania.  
Dopóki szczupła nasza liczba pisarzy nie zacznie stanowczo  
obrabiać spraw żywotnych, przedmiotów polityczno-ekonomi-  
cznych, nie rozpocznie rozbiierać i krytykować organizmu na-  
rodowego i wykazywać jego potrzeb, dopóty wiecznie trwać  
będziem w błędzie, a straty materyalne, tylokrotne ofiary,  
będą nadaremne, wszelkie nasze usiłowania będą pracą Sy-  
zyfa, pracą Danaid, bo nie będzie podstawy.

Pracy, pracy, potrzeba narodowi i to pracy umiejętnej.  
Dzisiaj zamiłowanie, gorliwość, wytrwałość, trzeźwość umysłu  
i obrotność, umiejętne rozumienie pracy, są cnoty, za które się  
bywa już nie chwalonym, ale dosłownie płaconym, i są to ka-  
pitały, które tak dobrze dochody przyniosą, jak ziemia gospo-  
darza, pieniądź kapitalisty, machina fabrykanta.

Myśmy bardzo już gorzkich doznali doświadczeń skutki i  
braku ogólnej pracy w narodzie, nieledwie największe nieszczę-  
ścia można temu przypisać. Powtarzamy: „Mądry Polak po-  
szkodzie,“ ale jak słusznie uważa zacny autor artykułu: Po-  
lacy i Indianie, myśmy i po szkodzie nie mądrzy, bo nie dość  
bierzemy rzeczy na sery, nie przejmujemy się dość prawdami  
już ustalonymi, gdzieindziej nawet praktykowanymi, piszemy  
i powtarzamy maksymy żywotne, ale nigdzie niewiadać życia  
energicznego wedle nich z stosowanego. Pozostajemy jeszcze  
w starych formach niegdys wygodnej przeszłości, każdą wadę,  
każde niemal niedołęstwo święcąc imieniem obyczaju narodo-  
wego, zaspakajamy się tém, co nam dzisiaj potrzebne, niepo-  
mni na to, że ta tylko generacya będzie mogła z skutkiem  
pracować nad przyszłością, będzie mogła myśleć o losie swo-  
ich następców, która nie będzie zmuszoną wszystkięd pracy  
własnej egzystencyi poświęcić, która zatem po swych ojcach  
odbierze jakieś zasoby w spadku. Jakżeż tedy chcemy myśleć  
o przyszłości, cóż zostawimy naszym następcom, jeśli tyle bę-  
dziem pracowali, ile potrzeba do przepędzenia ziemskiego ży-  
wota?

Niedość, gdy przyjdzie trwoga, oblegają bramy kościołów  
i ciepłą piersią i łzami gorącymi rozgrzewać zimne ich filary,  
niedość gdy przyjdzie czas czynu, popadać w szal deklamacyi  
patriotycznych, których korzyść w większej części zwykle się  
na tém kończy, że sprawiają roztargnienie ludziom poważnie  
i rzeczywiście myślącym. W tych cnotach nie potrzeba się  
doskonalic, każdy wiek i każda generacya obituje w nie pełno.  
Słowo wprawdzie rodzi cuda, ale pamiętajmy słowo, a nie  
słowa, nie zapominajmy, że nawet słowa proroków rozbijają  
się o uszy jako o ścianę. Nie uwódźmy się tedy, że przedź  
czy później, za zmiłowaniem się bożem, na głos potężnego  
słowa, podniesie się naród od razu. Minęły czasy, kiedy same  
trąby rozbijały mury Jerychonu: z postępem czasu używano  
taranów, a dziś już każdego zapewnić możemy, że bez porząd-  
nej bateryi kilkudziesięciu funtowych dział nikt murów nie  
rozbije.

Dziwna rzecz: żyjemy w dziennym naszym pożyciu prze-  
ważnie wśród interesów materyalnych, gdzie prawdą a Bogiem  
nie za wiele jest pojawów wyższych, duchowych, gonimy niby

to za majątkiem, za bytem materyalnym, jakoby za jedynym  
zadaniem życia naszego, powtarzamy, że minęły czasy, w któ-  
rych darmo dawano, jesteśmy nawet przekonani o tém, a prze-  
cież zajrzawszy w grunt naszej pracy, nie widzimy tam wcale  
dobrze zrozumianego materializmu, owszem przekonaf się  
można, że my jeszcze dość ignorujemy materializm i nie po-  
trafimy godnie ocenić jego znaczenia tak w życiu pojedynczego  
człowieka, jak w dziejach całych narodów.

Tymczasem czas, wszystkie okoliczności naglą nas, abyśmy  
co prędzej uznali, że materializm jest podstawą przyszłości  
każdego narodu, że bez pracy umiejętnej trudno myśleć  
o zasobach materyalnych, bez których wszelkie idee i po-  
mysły stają się złudnemi marzeniami sennego, o ich brak  
rozbic się muszą wszystkie przedsięwzięcia choćby najświętsze.

W wszystkich narodach ucywilizowanych zasoby mate-  
ryalne są podstawą ich rozwoju, postępu, oświaty; ale u nas  
zasoby materyalne mają dwojakie znaczenie: raz są podstawą  
rozwoju wewnętrznego, jak indziej, drugi raz, podstawą egzy-  
stencyi narodowej, jak się o tém nauce przekonywamy; że  
gdzie ziemia nasza przechodzi w obce ręce, tam i z czasem obce  
przybysze wypierają naszą ludność, gdzie wyższy przemysł  
obcy staje obok naszego, tam przemysłowcy nasi popadają  
w ruinę, a ich kosztem bogactwo się obcy.

Są to sprawy jasne jak na dłoni, pisać o nich zdaje się,  
że to tyle, co nużyć publiczność, a przecież pojawiają się głosy,  
które ostrzegają się zdają naród, ażeby nie ugrzązł w materya-  
lizmie, którego krzepkość narodowa dla braku zasobów mate-  
ryalnych złamana być może, który się dotąd jeszcze dobrze nie  
nauczył chodzić koło materializmu.

W końcu artykuł przechodzi do uwag polemicznych nad  
korespondencyą z Berna w tej materii zamieszczoną w naszym  
dzienniku. Ponieważ korespondent nasz berneński oświad-  
czył, że w tej materii głosu zabierać już nie będzie, myśmy  
zaś już swe własne w tym względzie zdanie wypowiedzieli, po-  
mijamy więc część końcową artykułu, z której te tylko kilka  
zdań streszczamy:

Myli się bardzo, kto sądzi, że zachęcanie narodu do pracy  
materyalnej może się dziać ze szkodą oświaty, wreszcie nawet  
ducha narodowego. Kto głębiej rozpatrzył się w rzeczach,  
ten wie, że główną podstawą duchowego rozwoju w narodzie  
jest materyalne bogactwo; jeśli kto sądzi, że jak się naród go-  
liwie zajmie pracą materyalną, oświata i duch narodowy upa-  
dnie pocznie, to my jeszcze odpowiedni, że jak przez pracę ma-  
teryalną powiększymy bogactwo ogólne, wtenczas dopiero bę-  
dziemy oświatę i postęp pomiędzy całym narodem rozszerzali,  
wtenczas będziemy wspierali stowarzyszenia miejskie, podnie-  
siemy fundusz towarzystw naukowych, będziemy mogli za bez-  
cen pomiędzy ludem rozpowszechnić odpowiednie książki,  
wtedy i biblioteki się pomnożą, przedsiębiorstwo literackie,  
dziennikarskie znajdzie zasiłek, wtenczas każdy ruch umysłowy  
dojrzeje, a nie rozbije się, jak dzisiaj, o brak funduszków.

Próżna także obawa, jakobyśmy przez pracę materyalną  
mieli się przekabacić, ugrzęznąć, skamienieć w materializmie.

Jeżeli naród, a przynajmniej część narodu, pójdzie za kie-  
runkiem materyalnym, czyż ten kierunek nie będzie zrodzo-  
nym właśnie przez tę ideę narodową, ideę świadomą sobie,  
czującą swoje potrzeby, i wywołującą materializm w własnym  
interesie? Czyż materializm ten nie będzie uświęconym w sa-  
mém poczuciu?!

N. Pan raczył nadać praktycznemu lekarzowi dr. Lederer  
w Malborgu i fizykowi powiatowemu dr. Wossidlo w Oleśnicy cha-  
rakter radców zdrowia.

\* Berlin, 19 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie plenarne  
izby poselskiej odbyło się spokojnie i nie przedstawiało wię-  
kszego zajęcia. Frakcyja pod przewodnictwem jako się zwie  
konserwatystów p. Wagenera, Grubera, bar. Weydla, Blanken-  
burga i consortes złożyła u laski marszałkowskiej projekt do  
adresu, którego treść przeciw tego jest rodzaju, iż nie ulega  
wątpliwości, że izba go nie przyjmie. P. Wagener wniósł za-  
razem, aby projekta adresowe oddać pod obrady osobne ku  
temu mianowanej komisji, który to wniosek izba odrzuciła,  
uchwalając w myśl mocy posła Koscha, iż projekta te pod-  
dane będą ostatecznemu rozstrzygnięciu na sesji plenarnej.  
Przy sprawdzaniu wyborów zaczęciono wybór konserwaty-  
wnego posła Tettaua, jako nieważny. Komisya oświadczyła  
się za wezwaniem w jego miejsce p. Saucken Julienfelde. Mi-  
nister handlu przedłożył projekt do prawa o opodatkowaniu  
dróg żelaznych będących w posiadaniu w posiadaniu zagranic-  
cznych towarzystw akcyjnych i niektóre dokumenta dotyczące  
związku celnego. Dokumenta te oddano dotyczącym komi-  
syom do zbadania.

Komisya budżetowa rozpoczęła już swe prace.  
Występowanie posła Reichenspergera i w ogóle frakcyi  
katolickiej ogólnie uderza. Reakcyonerzy widocznie stanęli  
na uboczu, pozwalając wstępować w szranki nasampród p.  
Reichenspergerowi. Dopiero gdy tenże wystąpił z swym pro-  
jektem adresowym, frakcyja konserwatywna podała poprawną  
takowego edycyą.

Wśród chmur gromadzących się nad izbą poselską od  
chwili przemowy jej marszałka, artykuł wstępny wieczornej  
Kreuz Ztg wygłaga na grzący piorun. Dziennik ten oświad-  
cza, że widzi się zmuszonym raz jeszcze przestrzedz izbę, jakie

skutki koniecznie wypłyną muszą, z odepchnięcia ręki pojednawczo wyciągniętej ku reprezentacji krajowej. Dziś powiada gazeta jeszcze czas, jutro już być może za późno. „Jeżeli dawna gra na nowo się rozpocznie, jeżeli na samym wstępie tak zasa- dańczo odrzuconym będzie porozumienie, wówczas należy widzieć jasno, że kwestyą prawną umyślnie i własnoręcznie zamienia się na kwestyą siły.“ Słowa te nie gotrzebują komentarzy.

Wczoraj odbyła się w zamku królewskim uroczystość inwestytury nowomianowanych kawalerów orderu orła czarnego, pomiędzy innymi także i p. Bismarck. Były przez ministrów bar. Manteuffel był téj uroczystości przytomnym. Przy téj sposobności nadano order orła czarnego hr. Redern.

P. Bodelschwingh złożywszy królowi onegdaj raport o stanie budżetu przedłożonego izbom, otrzymał z rąk monarchy wielki krzyż orła czerwonego.

Dobra księcia Fryderyka Karola położone w okolicy Poczdamu otrzymała na pamiątkę zwycięstwa odniesionego przez ich właściciela nazwę: Düppel.

Zabawy karnawałowe w kołach dworskich mają być w tym roku nadzwyczaj świetne, a Kreuz Ztg zapowiada cały szereg balów i wieczorów.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 stycznia. Dz. Warsz. ogłasza obszernie „przepisy o rzeczach pasażerskich“ wydane przez senat rządzący i potwierdzone przez cara, określające szczegółowo, jakie przedmioty podróżujących do Królestwa Polskiego, Litwy, ziem zabranych i do imperyum rosyjskiego podpadają opłacie, które zaś wolne są od cla.

Tenże dziennik podał w dwóch ostatnich numerach zjadliwie i oszczerczo napisany artykuł pod napisem: „Klasztor sióstr Ś. Feliksa“, w którym na zniesiony klasztor rzuca najrozmaitsze obelżywe podejrzenia.

W tutejszym klubie rosyjskim zapowiedziano kilka balów i wieczorów, na które Dz. Warsz. publiczność moskiewską zaprasza.

Czytamy w Kur. Warsz.: W wielu miejscach zagranicą przedsiębiorcy dbali o byt używanych przez nich robotników, przedewszystkiem starali się zapewnić im wygodne, zdrowe i tanie mieszkania. Myślano tam nie tylko o wspólnych pralniach, kuchniach, ale czytelnich, salonach do zabaw, szkołkach, ogrodach, w niektórych nawet miastach chciano zapewnić robotnikom własność zajmowanych przez nich mieszkań, pobieraniem wyższego nieco komornego, którem zarazem spłaca się sposobem amortyzacji szacunek mieszkań. U nas przed laty kilku związała się podobnie spółka do budowania domów, wyłącznie na mieszkania robotników przeznaczonych, i domy takie na ulicach Czerniakowskiej, Pańskiej i Nowolipii wystawiła. Myśl szlachetną, połączonemi siłami spółki, wprowadzoną w wykonanie, podobnie w czyn zamienili, ale własnymi tylko siłami właściciele najznakomitszych niemal w kraju naszym garbarni PP. Temler i Schwede i w r. z. na ulicy Gęsiej wystawili dom dla rzemieślników, głównie w ich zakładach pracujących. Mieszkania obliczone są na 3%, i niektóre wypadają na złp. dwa tygodniowo, obok wielu dogodności mieszkańcom tego domu zapewnionych, urządzonym będzie dla nich jeszcze ogród, ochronka i czytelnia, wszystko kosztem właścicieli. Ta szlachetna opieka nad czeladką ubogą i ciężką zatrudnioną pracą, jest tak pięknym czynem, że wszelkie komentarze stają się już zbędne.

## AUSTRYJA.

\* Wiedeń, 19 stycznia. W izbie niższej interpelował poseł Giskre w sprawie stanu oblężenia w Galicyi, zapytując, kiedy rząd przedstawi izbie dostateczne powody, motywujące dalsze trwanie stanu wyjątkowego.

O rezultacie misji ks. Fryderyka Karola dotąd głucho. Cesarz przyjmuje gościa wspaniale i zabawa następuje po zabawie. Onegdaj polowano.

Dzisiaj toczyła się w drugiej instancji sprawa przeciw rektorowi Wandererowi o obrazę króla pruskiego. Na wniosek prokuratora sąd apelacyjny podwyższył karę trzydniowego aresztu, na który skazano obżalowanego w pierwszej instancji, na miesiąc aresztu.

## FRANCYA.

\* Paryż, 16 stycznia. Emigracja polska zostająca przez powien czas w chaotycznym usposobieniu, co zresztą jest naturalnym następstwem podobnych wypadków, jakie miały miejsce w krajach polskich pod panowaniem moskiewskim, coraz bardziej zbliża się do pojęcia właściwego swojego stanowiska. Przyszedszy na ziemię francuską pod wrażeniem ostatnich bolesnych wypadków, przyniosła z sobą cały charakter narodu, co przeszedłszy krwawą szkołę doświadczenia, czuje przeciw siłę do życia, choć zrazu nie pojmuje nowej sytuacji. Rozstrzelona, marząca, z młodzieńczym ogniem w piersiach i z głęboką miłością dla rodzinnego kraju, chwyciła najsłabszą nitkę nadziei, i w gorączkowym oczekiwaniu przeżyła pierwszą i najboleśniejszą fazę swojego wygnanego żywota. Nastąpiła chwila refleksji, chwila smutnej rzeczywistości, a jakkolwiek stan taki przy niesprzyjających naokół warunkach, najczęściej niewiarę w sercu zasiewa, wszelako wychodźtwa polskiemu wskazało właściwe obowiązki obywatela Polaka, które choć w oddaleniu, nie mniej wykonywane być winny. To téż cała emigracja polska w Paryżu, której liczba do 5000 dochodzi, w całym swoim postępowaniu, pokazuje tyle taktu i godności, że nawet w najzaciętszym nieprzyjacieli potrafi wzbudzić podziwienie i szacunek. Nie rachując na pomoc rządu francuskiego i różnych urządzonych w tym celu komitetów z całym zapałem rzuciła się do pracy. W rzemieślniczych w fabrykach, w naukowych zakładach, wszędzie znajdziesz Polaków, zajmujących zaszczytne miejsca pomiędzy swymi współtowarzyszami Francuzami. Charakterystyczna jest sympatya tutejszych francuskich rzemieślników, którzy Polaków znajdujących się w różnych warsztatach, osłaniają nietyklo opieką i szczególniejszym szacunkiem, ale starają się wszelkimi sposobami jak najprędzej wyuczyć ich rzemiosła, tak że

bardzo często Polak przy takiej pomocy wszystkich swoich współkolegów wyuczy się w dwa miesiące tego, czego przy zwykłym porządku i w sześć by się nie nauczył.

Najwięcej stosunkowo znajduje się Polaków w zakładach naukowych, mając przez rząd ułatwiony wstęp bezpłatny. Przy zdawaniu egzaminu do tutejszej szkoły dróg i mostów, zdało ośmiu Polaków najlepszy egzamin ze wszystkich kandydatów.

Towarzystwu wzajemnej pomocy, jakie istnieje między emigracją, jakkolwiek wiele ma dobrych chęci i na pocziwych postawione zasadach, z pewną trudnością przychodzi rozszerzać swoją działalność. Rada przewodnicząca składająca się z ludzi dobrej woli, przeciw zdaje się, że niedostaje jakichś warunków potrzebnych, by odpowiedzieć zadaniom Towarzystwa wzajemnej pomocy. Ale oprócz powyższego Towarzystwa, jest tu założone Towarzystwo naukowe młodzieży polskiej. Można powiedzieć, że najcelniejszą częścią naszej emigracji polskiej skupiła się w to Towarzystwo naukowe. P. Mieczysław Dzikowski, który jest głównym motorem téj instytucji, przy jej rozwijaniu się pokazał tyle zdolności, nauki i energii, że doprawdy dziwić się potrzeba, jakim sposobem w tak krótkim przeciągu czasu Towarzystwo naukowe stanęło na tak wysokim stopniu, że nawet potrafiło zwrócić na siebie uwagę francuskich uczonych.

Nie wiem, jakie towarzystwo naukowe zakresiło sobie prace w dalszym ciągu, ze wszystkiego jednakże spodziewać się można, że przyniesie znakomite usługi, bo w skład jego weszli najzdolniejsi ludzie w emigracji, znani już zaszczytnie na placu literatury.

Z całą bezstronnością zapatrując się na wszystkie usiłowania polskiego wychodźtwa, można powiedzieć, że p. Mieczysław Dzikowski najlepiej pojął stanowisko i posłannictwo emigracji polskiej.

W tych dniach ma wyjść na widok publiczny pierwszy zeszyt Pisma Zbiorowego wydawanego staraniem towarzystwa naukowego, a z pod prasy w Zurychu wyszedł już podobno zapowiedziany poemat dramatyczny p. n. „Szymon Konarski, napisany przez p. Mieczysława Dzikowskiego. Poemat ten oczekiwany jest z wielką niecierpliwością, bo zdolności p. Dzikowskiego głośno w całej emigracji, każdą jego pracę cechować zwykły.

Towarzystwo naukowe posiada ogromną czytelnia pism peryodycznych, w której odbywa także swoje tygodniowe posiedzenia, a wkrótce podobno mają być urządzone przez Towarzystwo naukowe publiczne odczyty, coby było bardzo pożądaną rzeczą.

\* Paryż, 16 stycznia. La France nieustaje w usiłowaniu swych łagodzenia wszczętego sporu pomiędzy duchowieństwem a rządem. Dzisiaj wynosi jako jedynie prawdziwą naukę religijną i socjalną zasady ogłoszone przez O. Hyacintha, który w jednem z ostatnich swych kazań wypowiedział mocne swe przekonanie, iż epoką przezeń wnet minie a nastąpi era wielkiego zwycięstwa. Dla tego należy spoglądać na tę przyszłość, która urzeczywistni, co w przeszłości na polu religijnem przystawiano. O. Hyacinth powiedział między innymi: „Nasza epoka pełna sławy, powtarzam, nie po za nami leży, lecz przed nami! Wskazuje to instynkt ludów od jednego do drugiego krańca świata, zwiastują toż samo wszyscy wielcy myśliciele katolicy. Aby tylko jednego, a zaprawdę tego nazwa, którego prawowiernością była ścisła, tj. hr. de Maistre, powinniśmy być przygotowani, na wielkie odrodzenie religijne i socyalne, które przeobrazi świat, tak jak już raz był on przeobrażony przez chrześcijaństwo.

Mimo wielkiego umiarkowania dzienników inspirowanych, które dowodzą chęci rządu zażegnania niewczesnej burzy, wszczętej przez partję ultramontańską, występowanie większej części biskupów jest gwałtowne i zaczepne. Biskup nimeński msgr Plantier, przebywający obecnie w Rzymie, napisał do ministra wyznań list, w którym twierdzi, że zasady potępione w Syllabusie, bynajmniej nie sprzeciwiają się tym, na których spoczywa cesarstwo. Szczególniejsze zaiste twierdzenie, którego przeciw szanowny prałat bynajmniej nie usiłuje poprzeć dowodami.

Arcybiskup Remski kardynał Gousset także jak najenergiczniej wystąpił przeciw zakazowi ogłoszenia encykliki, jakkolwiek podał się temu. W piśmie swém zawiadamia przeciw ministrowi, że obowiązek jego biskupi nakazuje mu duchowieństwu podwładnemu udzielić brzmienia słów Ojca ś., aby się do nich zastosoowało.

Rząd zawezwał tymczasem prefektów, aby nadesłali sprawozdania o usposobieniu umysłów pod względem encykliki. Jeden z tychże, prefekt departamentu des Ille et Villaine, chwycił się szczególniejszego środka celem badania opinii oddanych jego pieczy mieszkańców. Polecił on wydrukować encyklikę i wystawić na sprzedaż w księgarniach zaufanych, gdzie kupujący winien zapisać wprzódym nim otrzyma Syllabus swe nazwisko. Spis nazwisk przesyła p. prefekt do Paryża. Oficjalnie zaręczają, że wzbudzenie umysłów nie tylko nie przybrało nigdy większych rozmiarów ale nawet obecnie zupełnie znika.

Gazette de France przypomina, że w ostatnich latach 40 ogółem pięć zaszło wypadków, w których biskupi powołani byli przed radę stanu z powodu przekroczenia swego urzędu. Za teraźniejszego cesarstwa raz tylko zmuszony był rząd w r. 1857 wystąpić w ten sposób przeciw biskupowi z Moulins.

Temps ogłasza dziś ciekawą rozmowę, jaką korespondent tegoż dziennika w Neapolu miał temi dniami z kardynałem Andrea. Kardynał występuje w rozmowie téj, której wiarogodność poręcza Temps, jako Włoch i maż postępu, obolewający nad encykliką, lecz poddający się ję jako książe kościoła. Stawia się on na równym stanowisku z liberalnymi katolikami Correspondenta, Montalembertem, Falloux, ks. Dupanloup i boleje zarazem nad postępowaniem papieża, jako téż kardynała Antonellogo.

Z Algeryi zawiera Monitor doniesienia sięgające dnia

12 bm., wedle których stan rzeczy w Oranie pomyślny. Sędzią się do Metlili oddając straż nad swemi namiotami swemu Si-Zubirowi, który zawiadomił naczelnie dowództwo w Geryville o zamiarze poddania się Francuzom. Okolice ta, jako téż doniesienia otrzymane z Laghuat i o Ueleg Cheiku pozwalają się spodziewać, dodaje Monitor, że załatwienia sprawy. Nad granicą Tunety zaszła zwycięzka pomiędzy powstańcami a wojskami Beja. Karystyzano aż w Tebessie. Powstańców pokonano i wyparty terytoryum algierskie. Gedaum prosił o pozwolenie cofnąć się do Tebessy. Dowódzca tameczny nakazał mu udąć w kierunku Constantyny.

Z powodu procesu pomiędzy rodziną Montmorency-kadzieli a nowo mianowanym ks. Montmorency hr. Tallé-Périgord, przyszło wczoraj w lasku bulońskim między nim a ks. de la Rochefoucauld Doudeville do rozprawy lasze. Książę de la Rochefoucauld został lekko ranny.

Przybrany syn margrabiego La Valette wyzwał ta rękę księcia Belluno z powodu ogłoszenia przez tegoż rycznych dokumentów dotyczących byłego ambasadora w Paryżu.

Proudhon umiera; lekarze już zwątpili o jego życiu.

— Kończymy dziś rozpoczęty wczoraj referat o prastorycznej p. Klaczki:

W owym czasie, to jest na początku sierpnia 1863, francuski utwierdzony został w swém mniemaniu o dwóch następujących zdarzeniach. Ojciec święty, moź z natchnienia gabinetu paryskiego, polecił przy końcu kardynałowi Reischowi udać się do Wiednia w misji i dla wręczenia JCMci Franciszkowi Józefowi własnoręcznie listu Jego Świątobliwości.

W liście tym, mówi autor: „Pius IX pochwałił się sko zajęte przez cesarza austriackiego w sprawie polskiej, lecz nie tań swojego przekonania o bezskuteczności akt pływacznej, twierdząc, że Rosya ma jeden tylko cel, wyłączenie narodu polskiego i kościoła katolickiego. Ojciec święty nie zapoznawał trudnego położenia cesarza Franciszka, przekonany był nawet, że „ludzie przewrotni i patorówwie“ zechcą korzystać z pierwszego zawiąkania uderzyć we Włoszech na Austryję i urzeczywistnić swę wrogie zamiary przeciw Stolicy Apostolskiej; jednak m boka wiarę, że Bóg nie dozwoli tym ludziom dokonać temiaru i wyrażał nadzieję, że pobożny syn Habsburgów głośno w obronie bohaterskiego a mężańskiego narodu kościoła katolickiego zagrożonego w swoim bycie w Cesarz podziękował Ojcu świętemu za pochwalenie jego tyki w sprawie polskiej, zapewnił go o swoich żywych tyach dla nieszczęśliwego narodu i oświadczył, że mają dewszystkimi względ na interes Austrii, nie przeszkodnik działać na korzyść Polski, że pragnie aby sprawakojowo została załatwioną, ale pragnie zarazem zadośćnienienia prawom narodowości i kościoła.

Oczywiście inaczej zupełnie przemówiono w tym czasie w Gastein do cesarza Franciszka Józefa. Acp. Bismarck głównie działał przeciw sprawie polskiej, nie, nie zaniedbał jednak Wiednia. W Gastein 2 i 3 1863 r. przedstawiono cesarzowi wszystkie niebezpieczny wynikające z postępowania Austrii w sprawie polskiej koju europejskiego i dodano, że upoważnił cesarz oświadczyć, iż Rosya życzy sobie powrócić do dawnych jazychnych stosunków z Austryją. Pomimo nalegania, Franciszek Józef oświadczył stanowczo, że nie może w swojej polityce w sprawie polskiej i że Rosya zmianę w wania w Polsce winna sprowadzić pokojowe rozwiązanie sprawy.

Dwa więc te zdarzenia, list Piusa IX i niepowodzenie Bismarka w Gastein, podwoiły nadzieje gabinetu paryskiego. Jakoż pierwszych dni sierpnia ks. Gramont otrzymał p. zrobienia nowych propozycji Austrii. Pan Drouyn oświadczał, że rząd francuski gotów jest porozumieć bnetem wiedeńskim co do wszystkich kwesty, mogą grażać całości państwa austriackiego, a zarazem z kłym naciskiem przedstawiał minister francuski obow moralne i tradycyjne napoleonizmu względem Pol lęj wystawił korzyści dla Austrii z wspólnego działania cęj; a w końcu podobno wykazał nawet niebezpieczny jakie groziłyby Austrii, gdyby Francya zmuszona była innych sprzymierzeńców dla przyjsicia w pomoc Polsce. cze ks. Gramont nie zdał był sprawy hrabiemu Rech z téj nowej a ważnej komunikacji gabinetu paryskiego raptem zjazd frankfurcki usunął na chwilę sprawę polską się pierwszą przyczyną ożębienia stosunków między i Austryją. W samęj rzeczy zjazd frankfurcki zadął niepokoił, a raczej obudził podejrzliwość dyplomacji kięj z kilku przyczyn. Najpierw z powodu tajemniczo go do ostatniej chwili otaczała; następnie z powodu czesnego przybycia do Frankfurtu kilku znaczących stanu angielskich, a między innymi opowiadano sobie ryżu, że lord Clarendon przywitał cesarza Franciszka słowy: „Wasza Cesarzowska Mość wzmacniając Niemc światu nową rękojmą przeciw ambitnym zamiarom nareszcie § 5 artykułu 8 programu austriackiego oznaczy wyraźnie zapewnienie przez Związek posiadłości włoskiej tryby najbardziej nie podobał się gabinetowi paryskiemu że w Paryżu zaczęto wtedy podejrzewać szczerose wiedeńskiego, zadawano sobie pytania, czy Austri padkiem nie postępowała wspólnie z Francją w sprawie kięj na to jedynie, aby ją wstrzymywała i pozyskać nęj liberalną w Niemzech? czy i dziś także jedynym nie jest pozyskanie sprzymierzeńców przeciw Francji? bardzo loicznie dowodzi, że obawy gabinetu paryskiego przesadne. Niezawodnie Francya nie może patrzeć na zjednoczenie Niemiec; ale właśnie gabinet parysk nien był zrozumieć, że Austrya nie była w stanie przy dźić tego zjednoczenia i że zjazd frankfurcki musiał bezowocną demonstracją. Ks. Gorczakow wybornie



czytajacych nie same tylko pobieżne rzeczy, wielki urok. Jako autor rozleglejszych rozmiarów, Napoleon III znany jest dobrze; pisał on i drukował wiele od roku 1832 tak w przedmiocie specjalnie woj- skowym o artylerji, jzk w przedmiotach politycznych i historycznych. Najważniejszą z tych jest Idées Napoléonnes wydana najprzód w Londynie w 1837, następnie kilkakrotnie przedrukowana we Fran- cyi i tłómaczone na kilka języków europejskich. Praca ta świadczy najlepiej o wielkim pisarskim talencie dostojnego autora. Napoleon III bawił się nawet w poezję; pisał ją w 1841 roku siedząc w Ham, gdzie też wolno mu było występować w charakterze dziennikarza, pisywał bowiem ztamtąd artykuły do rozmaitych ówczesnych opozycyjnych dzienników francuskich.

Przybyli do Poznania dnia 20 stycznia.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Mielżyński z Iwna, Mieczkowski z Królestwa Polskiego, Zakrzewski z Osieka, Zakrzewski z Wyszek, Chetkowski z Wilcza, Stablewski z Dłoni. HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Chłapowska z Turwi, Zabłocka z Obory, Urbaniewicz z Wrześni. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Urbanowski z Kowal- skiego, Żychliński z fam. z Usarzewa. POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Falkowska z córką z Pachole- wa, Urbanowski z żoną z Turostowa, Wągrowiecki z Szczytnik, dzieć. Olszewska, Rejowski z Braciszewa, prob. Karwowski i oby- w. Cichowicz z Opalenicy. HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Skoraczewski z Wysoczki, Jasiński z Witakowic, Skórzewski z Radłowa, Ulatowski z Morakowa, Gar- czyński z Węgorzowa, Węsierski z Borzejewa, agron Wulkowski z Glinna, prob. Kukliński z Głuchowa. OEMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Moszczeński z Jeziorek, Molinek z Rydzyny, Ziembowski z żoną z Rózkowa, Morgenstern z Złotnik. HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dóbr Opiński z Pleszewa, Scheller z Mia- nowa, Nitsche z Chwałkowa, agron Siemiątkowski z Augustowa, naucz. Krysztofowicz z Srody.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 20 stycznia.

Zyto: trzyma się, wypow. 75 węcpli, na stycz. i sty.-luty 29 3/4 luty-m. 30, marz.-kw. —, na odstawa wiosenną 30 1/2, kw.-maj 30 1/2 tal. płac. Okowita: dobrze, na stycz. 12 2/3, luty 12 3/8, marz. 12 1/2, kw. 12 3/4, maj 13, czerw. 13 1/4 tal. pl.

Berlin, 19 stycznia. Pszenica: 100 ft. w miejscu 45-58 tal. plac. wedle jakości. Zyto: 2000 funt. wyborowe nowe 35 1/4-1/2, na sty. 34 1/2, sty.-luty 34 1/4, na odstawa wiosenną 34 1/8-1/4, maj-cz- 35-1/8-35, czerw.-lip. 36, lipiec-sierp. 37 tal. plac. Jęczmień: za 1750 funt. 27-32 tal. pl. Owies: 1200 funt w miejscu 20 1/2-23 1/2 pl., na sty. i st.-lut. 20 1/8, żąd., na odstawa wiosenną 21 1/4 nom., maj- cz. 21 3/4, czer.-lip. 23, lip.-sierp. 23 tal. plac. Groch: 2250 funt. do gotowania 42-50 tal. plac. Olej rzepiowy 100 funt. bez beczki w miejscu 11 1/12, żąd., na stycz. i stycz.-luty 11 10/24, luty-marz- 11 3/6, kw.-maj 11 11/12, wrz.-paźdz. 11 11/12-1/8 tal. plac. Olej lniany: w miejscu 12 5/8, tal. pl. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 13 1/8-1/8, na stycz., sty.-luty i luty-marz. 13 1/24-1/8, kw.-maj 13 1/24-1/8, maj-czer. 13 11/12-23/24, czerw.-lip. 14 1/24-1/3, lip.-sier. 14 5/8-2/3, sierp.-wrz. 14 1/8-11/12 tal. pl.

Table with columns for location (Wrocław), item (Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch), and price (sgr., sgr., sgr.).

Rzep: 217-208-192 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 204-198-182 sgr. za 150 funt. brutto. Rzep latowy: 181-172-152 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Zyto: słabo, 2000 funt., na stycz. i st.-luty 32, luty-marz. 32 1/4, żąd., kwiec.-maj 33 3/4, plac., maj-czerw. 34 tal. nąd. Pszenica: na stycz. 47 1/2, tal. żąd. Jęczmień: na sty. 31 1/2 tal. żąd. Owies: na sty. 34 1/2, żąd., kw.-maj 34 1/2 tal. plac. Rzep: na stycz. 101 1/2, tal. żąd. Olej rzep: bez obrotu, w miejscu 12 1/2, na st.- 12 żąd., stycz.-luty 11 5/8, pl., luty-marz. 11 1/8, kw.-maj 11 5/8, maj-czer. 12, wrz.-paźdz. 12 tal. żąd. Okowita: ciszej, wypow. 50000 kwart, w miejscu 12 1/2, pl., na sty. i sty.-luty 12 3/8, luty-m. 12 11/24, kw.-maj 13 1/4, plac., maj-czer. 13 3/8, czer.-lip. 14, lip.-sierp. 14 1/2 tal. żąd. Koniczyna czerwona: bez zmiany, poślednia 15-18, średnia 19-20, wyborowa 21-22, najpiękn. 23-24 tal. plac. Koniczyna biała: dobrze, poślednia 12-13 1/2, średnia 14 1/2-17 1/2, wyborowa 18 1/2-21, najpiękniejsza 22-23 tal. pl.

Szocecin, 19 stycznia. Na giełdzie: Pszenica: słabo, 85 funt. żółta, w miejscu 45-53 plac., 83-85 funt. żółta na sty. 52 3/4, żąd., na odstawa wiosenną 54 1/2-3/8-1/4, maj-czer. 55 1/4, czerw.-lip.

56, lip.-sierp. 57 tal. plac. Zyto: słabo, 2000 funt. w miejscu na stycz. 34 1/4, plac, sty.-luty 24 żąd., na odstawa wiosenną 34 1/8-1/4, maj-czerw. 35 1/4-1/8, czerw.-lip. 36 1/4 tal. plac. Jęczmień: ski na bliską odstawa 29 1/2, 70 funt. nadodrzański na odstawa senną 29 pl., pom. 29 tal. żąd. Owies: 50 funt. w miejscu 20 plac., 45-50 funt. na odstawa wiosenną 23 tal. żąd. Groch: scu 40-42 pl., na paszę na odstawa wiosenną 41 tal. żąd. 90 funt. 47 tal pl. Olej rzepiowy: cicho, w miejscu 11 na sty. 11 1/2, pl., kw.-maj 11 11/12, wrz.-paźdz 12 tal. żąd. Olej słabo, w miejscu bez beczki 13 1/12-1/8, na stycz. i st.-luty 13 marz. 13 3/24, na odstawa wiosenną 13 1/2, maj-czerw. 13 3/8, czer.-lip. 14 1/2, lip.-sierp. 14 1/2 tal. pl. Siemię lniane: pernauskie w 15 5/8-11/12-16, na luty 15 5/8-7/8, rygijskie w miejscu 14, na tal. pl. Zameldowano: 10,000 kwart okowity.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with columns for item (Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, etc.), quantity, and price (tal., sgr., fn.).

Dnia 19 stycznia zakończyła swój żywot doczesny śp. Maryanna Ni- kińska z Tomaszewskich. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godzinie pół do 4, na który zaprasza- ją krewnych i znajomych (300) w smutku pogrążone dzieci i brat.

Odezwa.

Szanownych członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodar- czych powiatu wągrowieckiego i szu- binskiego upraszamy aby jak najliczniej się zjechali na dzień 30 stycznia 1865 do Wągrowca na posiedzenie, które się od- będzie u kupca p. Zapałowskiego, o godzinie 10 z rana a to dla wybrania de- legowanych z każdego powiatu na walne zebranie do Poznania, które według okół- nika z dnia 3 grudnia 1864 r. ma się w lutym odbyć.

Przy tej sposobności wzywamy jak naj- uprzejmiej wszystkich tych członków z po- wiatu wągrowieckiego, którzy się dotąd nieoeknęli z swego letargu, aby się ze- chcieli przebudzić i tak jak w pierwszych trzech latach licznie wspierali nasze To- warzystwo i nadal z takiego się nie wyła- czali. Upraszamy w końcu, aby tak zaległe jako i bieżące składki zechcieli szanowni członkowie do 30 stycznia na ręce pod- skarbiego przelać. (287)

Dyrekcya.

Szanownych członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodar- czych powiatów bukowskiego i babimostskiego upraszamy niniejszem, aby raczyli jak naj- liczniej się zjechać na dzień 5 lutego rb. o godzinie 4 po południu do hotelu pana Kutzner w Grodzisku. (290)

Dyrekcya powiatów bukowskiego i babimostskiego.

Ucznia poszukują Bracia Andersch. (295)

Zebranie członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodar- czych powiatu wrzesińskiego, odbędzie się 24 stycznia o godzinie 11 przed południem w Miłostawiu w Bazarze. (297)

Nakładem J. Priebatscha w Ostro- wie wyszedł: Słownik do Eutropiusza historii rzymskiej ułożył Dr. J. Zwolski, nauczyciel przy gimnazjum ostrowskiem. Cena 12 sgr. Do nabycia w wszystkich dobrze znanych księgarniach. (285)

Na Garbarach 52 jest od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia po- mieszkanie parterre, obejmujące pięć połą- czonych z sobą pokoi, kuchnią i sklep. (113)

Rządca dóbr, Polak, żonaty, opatrzonej dobrami świadectwami, poszukuje miejsca tu w W. Ks. Poznańskim lub w Kongre- sówce. Oferty przyjmują się pod adres. M. W. Borek, poste restante. (291)

Biuro zleceń K. Molińskiego w Poznaniu, ulica Wodna No. 25. Z polecenia głównej dyrekcji loteryi kolońskiej na odbudowanie wieży przy Tumie tamecznym zawiadamiam szan. obywateli i duchowieństwo, że odtąd loterya ta, corocznie, aż do ukończenia budowy wieży powtarzać się będzie. Losy wydane na rok 1864 są ważne do przyszłego ciągnięcia, które z powodu opóźnienia, po rozsprze- daniu losów w kwietniu r. b. odbyć się ma. Los kosztuje 1 tal. i proszę o liczny udział. — Zdanych i fachowych oficyalistów, guberniorów, gubernantek i różnych slug dworskich, również dwie sprzedaże wsi po 1200 morg, polecam szanownym obywa- tom i o zamówienia wczesne upraszam. (292)

Fortepiany (Steinway & Sons Patent Construction à Ney-York), Pianina najnowszej formy francuzkiej, poręczenie trzyletnie, ceny fa- bryczne. Reperacye i strój rzetelne i najtańsze u C. Kirsta, fabrykanta fortepianów, Rynek No. 70, wchód z ulicy Nowej. (299)

Rządca, Polak, żonaty, bezdzietni, obecn- nie w obowiązku, posiadający rekomen- dacye gospodarstw znacznych, odwołujący się na rekomendacya obecnego Pana swego, której takowy udzieli listownie, mówiący płynnie po niemiecku, znający rachunko- wość gospodarczą dokładnie, szuka miejsca od św. Jana w Księstwie lub w Królestwie. Bliższa wiadomość pod adresem Rog- aliński w Żninie. (239)

Wielki sklep składowy jest przy ul. Wenekiej No. 5/6 do wynajęcia. Szczegółów udzieli (293) Adolf Asch, ul. Zamk. 5.

W hotelu francuskim w Dreźnie można za opłatą 1 tal. dziennie znaleźć bardzo przyzwoite utrzymanie jako pensjonarz na sposób używany w Szwajcaryi. Właściciel hotelu p. Rafara powiększył takowy o 20 numerów. W hotelu dostać można zrazy z kaszą i dzienniki pol- skie. (4384)

W sobotę, 21 bm. wleprzowe nogi (Eisbeine) z chrzanem. Św. Marcin 28. (298) Baro.

Ucznia do handlu potrzebuje J. Affeltowicz. (251)

Czarna herbata funt po 1 tal. znów w bardzo dobrym gatunku mam na składzie; bardzo tanie gatunki i takie które ucierpiały na morzu, wcale nie prowadzę. J. N. Piotrowski, Hotel du Nord. (220)

Prawdziwe elbl. minogi, świeżego wędzonego lososia ba- ltyckiego, wyborowy, mało solony astrachański kawior odebrali i polecają (258)

Bracia Andersch. Tłuste wędzone ham- burgskie bydlinki i przed- niego wędzonego lososia poleca (288) P. Nowicki.

Kawior astrachański wielkoziarnisty i mało solony, poleca częściowo i ryczałtem po cenie najniższej A. Kunkel jun., (282) narożnik ulicy Wodnej i Jezuickiej.

Ulubioną magdeburg- ską kwaśną kapustę i o- górkę kiszoną odebrali i poleca (289) P. Nowicki.

Petroleum odebrali i polecają F. Putiatycki i Sp. (238) w Pleszewie.

Bukiety kamelio sprzedaje każdego czasu handel na- szą A. Fleissiga, ulica Berlińska No. (286)

Dęby do sprzedania W Królestwie Polskim na same- cy W. Ks. Poznańskiego, odległe o Warty 2 1/2 mile jest 1600 do 20 bów do sprzedania, z których ok- sztek jest już obrobionych. Bliższe macycy w Poznaniu, ulica Wrocław- ska u Wiel. p. Ziemkiewicza lub w Wa- ulica Smolna nr. 2979, mieszkania na miejscu u właściciela pod Sko- Kochowie. Bez pośrednictwa osoby trze- (262)

Dominium Bzowo pod Czarnkow 300 sztuk dębowego sto- drzewa do sprzedania.

Najdokładniej czyszczone Petroleum (ameryk. olej skalny) palące się jasno i oszczędnie, sp- daje po 8 sgr. kwartę, biorącym 8 kwart po 7 1/2 sgr. Adolf Asch, (294) ul. Zamkowa 5, opodal Ry-

Dominium Stryków Stęszewem ma przesła- dwuletnich, s- baranów (Negretti) tnych do chowu i z obfitą wełną, na- daż pod warunkami bardzo przystep- (284)

Table with columns for item (Papery pruskie, Pożycz. dobrow., etc.), quantity, and price (tal., sgr.).

Table with columns for item (Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., etc.), quantity, and price (tal., sgr.).

Table with columns for item (Berl. Hamb. II. Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., etc.), quantity, and price (tal., sgr.).

Table with columns for item (Pozn. lis. zast. nowe., nowe., etc.), quantity, and price (tal., sgr.).

Table with columns for item (Listy zast. gal. now., Listy zast. gal. star., etc.), quantity, and price (tal., sgr.).